

tekst

Ks. Michał Szawan

redaktor wydania

Już w najbliższą sobotę 13 września o godzinie 15.00 w sanktuarium na Świętym Krzyżu rozpocznie się w naszej diecezji peregrynacja Matki Bożej Częstochowskiej w świętym wizerunku nawiedzenia. Ostatnim etapem dziewięciomiesięcznych przygotowań jest modlitwa w diecezjalnych sanktuariach. O tym, jaki miał przebieg tegoroczny odpust w maryjnym sanktuarium w Radomyślu oraz o tym, jaki dar już przygotowali dla Maryi ofiarni mieszkańcy Opatowa w bieżącym numerze na stronach I i III.

Stoły wprost ugięły się pod bochnami chleba, a piekarnie kuśły smakoszy chrupiącymi wypiekami.

Tegoroczne Święto Chleba w Nisku miało bardzo uroczystą oprawę. Po Mszy św. i poświęceniu chleba w sanktuarium św. Józefa barwny korowód, na którego czele szła niżańska kapela, przeszedł na stadion sportowy „Sokoła”. Tam burmistrz Niska Julian Ozimek wręczył artystycznie wykonane bochenki chleba gościom święta, w tym marszałkowi woj. podkarpackiego Zygmuntowi Cholewińskiemu oraz delegacjom z zaprzyjaźnionych gmin z Ukrainy, Słowacji i Węgier. Oprawę artystyczną widowiska zapewnił ZPiT „Raclawice”.

W bogatym programie artystycznym był m.in. turniej piłki nożnej o puchar burmistrz Niska, który wygrali samorządowi przed



W ostatni weekend chleb królował w Nisku

nauczycielami i przedsiębiorcami, występy Kapeli Podwórkowej „Beka” z Przeworska i zespołu „Bel-fast” śpiewającego przeboje „ABBY”. Gwiazdą wieczoru była zaś Małgorzata Ostrowska.

Dzień wcześniej w sali widowiskowej „Sokoła” przewodniczący Rady Miejskiej Niska Waldemar

Ślusarczyk wręczył Józefowi Płachcińskiemu tytuł „Honorowego obywatela gminy i miasta Niska”, a Stanisława Dziewa, Janina Koc, Kazimierz Naklicki, Władysław Karp, Zofia Czabaj, Stanisław Chwiej i pośmiertnie ks. Józef Balawejder uhonorowani zostali odznaką „Za zasługi dla gminy i miasta Niska”. **ac**

Radomyśl nad Sanem

Tuż przed przybyciem



RADOMYŚL NAD SANEM.

Pielgrzymi z Gorzyc przybywają do sanktuarium

Pieszo, rowerem i samochodem przybyli pielgrzymi na odpust Matki Bożej Pocieszenia.

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Radomyślu nad Sanem 31 sierpnia 2008 r. stało się kościołem stacyjnym w modlitwie oczekiwania na przybycie Matki Bożej w świętym wizerunku nawiedzenia.

Z różnych stron przybywały pielgrzymki piesze, rowerowe czy autokarowe.

Tegoroczne uroczystości, którym przewodniczył biskup ordynariusz Andrzej Dzięga, zbiegły się z dorocznym odpustem ku czci Matki Bożej Pocieszenia. Wizerunek Maryi w tym znaku, choć niekoronowany, jest otoczony wielkim szacunkiem i kultem tutejszych parafian, mieszkańców okolicznych miejscowości

oraz pielgrzymów, co uwidacznia się wielością organizujących się grup pielgrzymkowych.

Już w sobotę przybyła ponadstuosobowa pielgrzymka duszpasterstwa trzeźwości z Sandomierza i Gorzyc. Grupy podążały od kilku nawet do 25 kilometrów. Pątnicy reprezentowali głównie Dekanat Gorzycy i Stalową Wolę. Łącznie w uroczystej Eucharystii uczestniczyło ponad 8 tys. osób.

Zwracając się do pielgrzymów w czasie homilii, biskup Andrzej Dzięga nawiązał do zbliżającej się wizyty Maryi w świętym wizerunku nawiedzenia oraz uwypuklił Jej Boże macierzyństwo, nawiązując do starożytnego hymnu „Bogurodzica”. Na zakończenie uroczystości biskup ponowił zaproszenie Maryi do naszej diecezji.

Ks. Adam Stachowicz



Chuck Norris w jury

BOJANÓW. Mszą św. odprawioną w kaplicy w Bojarowie przez ks. Zbigniewa Mistaka rozpoczęły się Dni Kultury Gminy Bojanów. Zwycięzcami tegorocznego konkursu na najlepszy wieniec dożynkowy zostały sołectwa Burdze, Cisów Las i Maziarnia. Dużym zainteresowaniem cieszył się także konkurs na „Najlepszy produkt miodem słodzony”. Wśród zwycięzców znaleźli się: nalewka (Stowarzyszenie Kobiet Przyszłościowych z Bojanowa), żeberka (Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych z Gwoźdźca) oraz deser – jabłka i gruszki w miodzie (Stowarzyszenie Kobiet Przedsiębiorczych z Lasek). W jury tego konkursu byli m.in. sobowótory Chucka Norrisa i Jasia Fasoli.



ANDRZEJ CAPIGA

Nalewka na miodzie Stowarzyszenia Kobiet Przyszłościowych z Bojanowa wygrała konkurs najlepszy produkt miodem słodzony

W czasie trwania Dni Kultury oddano do użytku odremontowany dom nauczyciela, gdzie obecnie będzie się mieściło Gminne Centrum Rozwoju Lokalnego. **ac**

Zamek zaprasza



PIOTR DUMA

Pierwsi zwiedzający zamkowe piwnice

TARNOBRZEG. Zakończono pierwszy etap prac rewaloryzacji dzikowskiego zamku. W tym czasie przede wszystkim wzmocniono zewnętrzne i wewnętrzne

fundamenty budynku oraz zabezpieczono skarpe, która groziła obsunięciem. W piwnicach, zarówno tych historycznych, jak i nowych, specjalnie wykopanych, usytuowano centrum obsługi turystycznej oraz pierwsze trzy ekspozycje muzealne. Przedstawiają one dzieje zamku, prądzieje Tarnobrzega oraz ceramikę miechocińską. Prezentowane są makiety ukazujące zmiany architektoniczne zamku na przestrzeni wieków oraz planowane przebudowy, z różnych powodów niezrealizowane. Koszt pierwszego etapu remontu zamknął się w kwocie około 3,5 mln zł. **pd**

Od ujścia do źródeł Wisły

SANDOMIERZ. Marian Gonciarz to pierwszy w historii kajakarz, który zamierza przepłynąć Wisłę pod prąd. Śmiałek ze Starego Sącza rozpoczął swą trudną trasę przy ujściu królowej polskich rzek do Bałtyku. W niedzielne popołudnie 24 sierpnia br. doświadczony sportowiec (66 lat) dotarł do Sandomierza. W pokonaniu kolejnych etapów trasy pomaga mu żona, która dowozi prowiant oraz suche ubranie. Na pokonanie trasy znaną Morza Bałtyckiego do źródeł Wisły Marian Gonciarz będzie potrzebował ponad miesiąc.



ANDRZEJ GAJEWSKI

Śmiałkowi z Nowego Sącza w pokonaniu trasy pomaga małżonka

Śmiałkowi życzymy powodzenia i wytrwałości w realizacji tego pionierskiego wyczynu. **gan**

Katecheci na rekolekcjach

RADOMYŚL N. SANEM. Od 24 do 26 i od 26 do 28 sierpnia br. odbyły się dwie tury wakacyjnych rekolekcji dla katechetów z terenu diecezji sandomierskiej. Brało w nich udział łącznie 120 osób. Rekolekcje były połączone z warsztatami dotyczącymi szeroko pojętego tematu sekt. Prowadzącymi byli: ks. dr Czesław Noworolnik – wykładowca WSD w Tarnowie oraz s. Michaela Pawlik – misjonarka i absolwentka indyjskiego Uniwersytetu Karnatka w Dhaward. Przy sprawach organizacyjnych pomagał ks. dr Grzegorz Miszczak – diecezjalny asystent Akcji Katolickiej, a za



KS. ADAM STACHOWICZ

Grupa katechetów przed domem rekolekcyjnym

organizację turnusów rekolekcyjnych był odpowiedzialny ks. dr Jerzy Dąbek – dyrektor Wydziału Nauki i Wychowania oraz odpowiedzialny w diecezji za formację katechetów. **as**

Działali lokalnie



ANDRZEJ CAPIGA

Gospodarze wygrali turniej siatkówki

MAJDAN ZBYDNIOWSKI. Młodzieżowa Rada Gminy oraz Gminny Ośrodek Kultury w Zaleszanych to organizatorzy Rodzinnego Pikniku Sportowo-Rekreacyjnego, który odbył

się na boisku LZS w Majdanie Zbydniowskim. Piknik przebiegał pod hasłem „Baw się razem z nami” i został urządzony w ramach projektu „Działaj lokalnie 2008”. Organizatorzy przewidzieli wiele zabawnych konkurencji, w tym między innymi bicie piany, przeciąganie liny, rzut wałkiem i workiem z sianem. Punktem kulminacyjnym pikniku był turniej piłki siatkowej. Pierwsze miejsce wywalczyli gospodarze, którzy wyprzedzili drużyny z Kępia i Dzierdźwiłki. Duże zainteresowanie uczestników pikniku wywołał również pokaz ratownictwa drogowego w wykonaniu strażaków z OSP Zbydniów. **ac**

Gonili bolszewika

JAROCIN. 114 zawodników wzięło udział w Ogólnopolskim Biegu Zwycięstwa nad bolszewikami „Goń bolszewika” im. Sebastiana Małka i Jana Kozioła, kawalerów Orderu Virtuti Militari – mieszkańców gminy Jarocin. – Celem biegu – powiedział wójt Zbigniew Walczak – jest kształtowanie patriotycznej postawy oraz upowszechnianie biegania. Wśród mężczyzn triumfował Bogdan Dziuba, a wśród kobiet Danuta Urbanik – mistrzyni Polski i wicemistrzyni Europy w biegach przełajowych. Najmłodszymi

uczestnikami biegu byli Kamila Bielak (5 lat) z Domostawy oraz Mateusz Pawłowski ze Stalowej Woli. Najstarszym zaś Kazimierz Sławek z Tarnobrzega (59 lat). **ac**

GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJA:
ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga,
Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Bóg napomina

Dzisiejsze słowo Boże mówi o obowiązku upominania. Sprawa charakterystyczna: upominanie czy napominanie jest w chrześcijaństwie czymś ważnym, odgrywa ważną rolę, ale zwłaszcza w dzisiejszych czasach spotyka się z alergiczną kontestacją. Ludzie nie lubią być upominani, napominani, sążeni – a zapominają, że to jest nakaz Pański z księgi Ezechiela: „Ciebie wyznaczyłem na stróża domu Izraela, abyś słysząc z mych ust napomnienia, przestrzegał ich w moim imieniu” (Ez 33, 7). A więc czynność upominania jest w Starym Testamencie bardzo ceniona. To samo jest w wypowiedziach Chrystusa. „Jezus powiedział do swoich uczniów: Gdy twój brat zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy” (Mt 18, 15.17). Sprawa ważna szczególnie w naszej rzeczywistości, kiedy dominujący dziś trend wychowania bezstresowego nie toleruje upomnień. Tylko proszę zauważyć ten moment, którego nie można utracić z oczu, jeśli się chce człowiek dostosować do tego, czego nas naucza Pan Jezus: trzeba, abyśmy upomnienia przyjmowali jako wyraz interwencji Boga w nasze życie! Upominanie, napominanie to dar Ducha Świętego, to charyzmat dany niektórym ludziom dla reprezentowania słowa Boga. Bóg napomina przez ludzi. To jest jedna z głównych funkcji proroków, apostołów i konsekwentnie tych, którzy w Kościele ich reprezentują: biskupów, pod autorytetem Piotra.

Opatów zaprosił Matkę Bożą

Przed czwartym spotkaniem

26 sierpnia do Opatowa, nad Bramę Warszawską powrócił odnowiony obraz Matki Bożej Częstochowskiej z Dzieciątkiem.

W dniu, w którym we wszystkich parafiach zabrzmiały pełne tęsknego oczekiwania słowa zaproszenia Matki Bożej do naszej diecezji, mieszkańcy Opatowa, wpatrzeni w odnowiony z własnych ofiar maryjny obraz, wypowiedzieli swoje: „Maryjo, przyjdź do nas”. Tej wymownej chwili przewodniczył biskup ordynariusz Andrzej Dzięga, który na jej rozpoczęcie sprawował Mszę św. Po Eucharystii wszyscy obecni udali się przed Bramę Warszawską.

– Dzisiaj stajemy przed Tobą, Matko, z radością patrząc, że wróciłaś w to miejsce, jaśniejąca i przyozdobiona, gotowa znowu patrzeć cierpliwie, odprowadzać wzrokiem, przyprowadzać i zapraszać do Opatowa i podtrzymywać na drogach tego świata. Witaj nam, Matko, w dzisiejszym dniu, na progu tego czasu spotkania z Tobą w świętym wizerunku nawiedzenia – powiedział bp Andrzej Dzięga w modlitwie, po której nastąpił

obrzeđ błogosławieństwa odnowionego i ozdobionego koronami obrazu.

Dzięki staraniom opatowskich mieszczan obraz Matki Bożej Częstochowskiej, zakupiony przez ks. Szymona Pióro, został umieszczony nad Bramą Warszawską w drugą rocznicę Bitwy Warszawskiej, 15 sierpnia 1922 roku, jako podziękowanie za cudowne ocalenie Polski i Europy przed bolszewickim zalewem.

– Jednak związki między Opatowem a obrazem Matki Bożej Częstochowskiej są o wiele starsze. W mieście kultywowana jest pamięć tradycji ustnej i domniemanego przekazu źródłowego, iż

w kolegiacie św. Marcina, w roku 1382 zatrzymał się książę Władysław Opoleczyk, który wiozł Cudowną ikonę z Bełżca na Jasną Górę – mówi ks. Michał Spociński, proboszcz parafii św. Marcina.

To właśnie do tamtego wydarzenia oraz do dwóch poprzednich spotkań mieszkańców Opatowa z Jasnogóorską Panią w roku 1973 i 1982 nawiązuje wystawa, którą można oglądać w kolegiacie, a na którą składają się głównie fotografie pochodzące z prywatnych zbiorów parafian.

Przed Mszą św. młodzież z grupy teatralnej „W drodze do Emmaus”, prowadzona przez ks. wikariusza Mariana Bolestę i Annę Kotkowską zaprezentowała widowisko ukazujące związki Maryi z Opatowem, w czasie którego obecni usłyszeli m.in. kazanie ks. Szymona Pióro z 15 sierpnia 1922, a także słowa powitania Jasnogóorskiej Pani wypowiedziane przez przedstawicielki matek w 1973 roku.

Powrót do tych historycznych wydarzeń, a przede wszystkim odnowienie obrazu to powitalne dary parafian dla Matki Bożej, której przybycie jest już tak bliskie. Ale to nie wszystko. Ks. dziekan Michał Spociński, realizuje już dar wdzięczności dla Maryi za Jej nawiedzenie. Będzie nim kaplica adoracji w kolegiacie (z możliwością skorzystania z sakramentu pokuty), której poświęcenie nastąpi 26 października br., w dniu, w którym zakończy się peregrynacja w parafii św. Marcina w Opatowie. Ks. Michał Szawan



Odnowiony i ozdobiony obraz Matki Bożej Częstochowskiej powrócił nad Bramę Warszawską w Opatowie



Mieszkańcy Opatowa zgromadzeni przed Bramą Warszawską powitali wizerunek Maryi

KS. MICHAŁ SZAWAN

7 WRZEŚNIA 2008 GOŚĆ NIEDZIELNY



ARCHIWUM SIOSTR DOMINIKANEK

Modlitwa sióstr na terenie klasztoru poddominikańskiego w Podkamieniu

Pielgrzymka sióstr dominikanek na Ukrainę

Śladami założycielki

Pielgrzymką na Ukrainę Zgromadzenie Sióstr św. Dominika od 22 do 24 sierpnia tego roku uczciło **170-lecie urodzin swojej założycielki**, służebnicy Bożej matki Kolumby Białeckiej.

Siostry odwiedziły Jaśniszcze, Podkamień oraz Lwów, czyli miejsca związane z jej życiem.

W autokarowej pielgrzymce uczestniczyły przedstawicielki wszystkich domów zgromadzenia z Polski i z zagranicy, wraz z przełożoną generalną matką Julią Bakalarz, radnymi generalnymi, kapelanem pielgrzymki – o. Józefem Bakalarzem OP oraz postulatorem sprawy beatyfikacyjnej – ks. prałatem Marianem Rolą z Warszawy.

Na polach jaśniszczańskich, gdzie kiedyś znajdował się rodzinny dwór Białeckich, w rocznicę

urodzin matki Kolumby, 23 sierpnia, bp Leon Mały ze Lwowa odprawił Mszę św. dziękczynną za jej życie i dzieło. Kazanie wygłosił ks. prałat Rola, w którym zwrócił uwagę na aktualność postawy matki Kolumby Białeckiej. Przełożona generalna matka Julia Bakalarz, dziękowała Bogu, za to, że pozwolił siostronom ukłęknąć w miejscu, gdzie kiedyś znajdowała się kaplica dworu Białeckich. We Mszy św., oprócz dominikanek uczestniczyli licznie zgromadzeni mieszkańcy Jaśniszcza oraz pielgrzymi z okolicznych miejscowości.

Kolejnym punktem na mapie pielgrzymki sióstr był Podkamień – miejsce narodzin powołania matki Kolumby. Tam, na dziedzińcu dawnego klasztoru dominikańskiego, pod wysoką kolumną ze złotą figurą Matki Bożej, która nienaruszona przetrwała wszystkie burze dziejowe, odśpiewano nieszpory, a przełożona generalna zawierzyła wszystkie wspólnoty Zgromadzenia Maryi Niepokalanej.

W niedzielę 24 sierpnia siostry zawiązały do Lwowa. Wizytę w dawnej stolicy Galicji dominikanki rozpoczęły od Mszy św. w kościele św. Marii Magdaleny, której przewodniczył kard. Marian Jaworski, pasterz archidiecezji lwowskiej. W kazaniu ksiądz kardynał podkreślił działanie Ducha Świętego, powołującego na przestrzeni wieków świętych

do realizacji wielkich dzieł. – Taką osobą była matka Kolumba – podkreślił.

Siostry zwiedziły katedrę łacińską, Cmentarz Orłąt Lwowskich, a także Cmentarz Łyczakowski, gdzie modliły się na grobach rodziców, sióstr matki Kolumby oraz spoczywających tam dominikanek. Na trasie pielgrzymowania znalazł się również Jazłowiec z klasztorem i grobem błogosławionej matki Marceliny Darowskiej – założycielki niepokalank, a także Rawa Ruska, gdzie dominikanki przed wojną miały swój klasztor i szkołę.

Siostry odwiedziły również Czortków i Żółkiew – obecne miejsca apostolskiego posługiwania dominikanek na Ukrainie.

S. Julia Bakalarz
PRZEŁOŻONA KASZTORU
W KRAKOWIE





Wieniec z Zaleszan najładniejszy

Jubileuszowe dożynki

Antoniów w gminie Radomyśl nad Sanem był gospodarzem dożynek powiatu stalowowolskiego, które odbyły się na terenach rekreacyjnych wokół szkoły.

Najważniejszym ich punktem była prezentacja wieńców dożynkowych. Jury, pod przewodnictwem Edyty Lisek, historyka sztuki z Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli, przy ocenie wieńców wzięło pod uwagę zarówno oryginalność pomysłu i inwencję twórczą, jak i użycie do ich produkcji naturalnych

materiałów. Pierwsze miejsce i nagrodę starosty powiatu stalowowolskiego otrzymała grupa wieńcowa z Wólki Turebskiej, reprezentująca gminę Zaleszany. Ona też pojechała na dożynki wojewódzkie do Choczowa (powiat brzozowski). Dwa kolejne miejsca zajęły grupy z Zaklikowa (nagroda przewodniczącego Rady Powiatu Stalowowolskiego) i Radomyśla nad Sanem (wyróżniona przez prezydenta Stalowej Woli).

Dużym zainteresowaniem uczestników dożynek, nad którymi patronat sprawował biskup Andrzej Dzięga, wzbudziło także widowisko obrzędowe „Pieczenie chleba” w wykonaniu Koła Gospodyń Wiejskich w Radomyślu nad Sanem oraz występy ludowego zespołu z Portugalii oraz Oddziału Zamkniętego.

ac

Bryczką na dożynki

Wręczyli plony



Wójt Stanisław Guźła dzieli się chlebem z uczestnikami dożynek

Pilchów. Katarzyna Krawiec z Obojni i Andrzej Madej z Pilchowa to tegoroczni starostowie dożynek w gminie Zaleszany. Oni też, po przyjeździe bryczką na stadion sportowy, przekazali bochen chleba wójtowi Zaleszan Stanisławowi Guźli. Ten zaś podzielił się nim z uczestnikami dożynek. Potem poszczególne

sołectwa zaprezentowały dożynkowe wieńce i programy artystyczne. W przerwach przygrywała kapela ludowa „Zaleszczaki”. Wcześniej Mszę św. dziękczynną w parafialnym kościele odprawił ks. proboszcz Krzysztof Guźła (brat wójta), a homilię wygłosił ks. dziekan Jerzy Warchoł.

ac

Komentarz tygodnia

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



Robimy sobie krzywdę

Pisząc komentarz „To jest historia Polski”, nie przypuszczałem, że już po tygodniu będę musiał wrócić do sprawy strajku w Hucie „Stalowa Wola” w sierpniu 1988 r. Powodem stał się wywiad w „Gazecie Wyborczej” (22.08.2008) z Eugeniuszem Polmańskim, działaczem podziemnej „Solidarności” w kopalni Andaluzja w Piekarach Śląskich, a także asystentem szefa „S” Mariana Krzaklewskiego w czasach AWS. Polmański powiedział dziennikarzowi „GW” m.in.: „A jak się tu nie denerwować, gdy słyszę o zapowiedziach świętowania 20. rocznicy strajków w kopalniach i mowa jest tylko o Jastrzębiu. Nikt nie wspomina, że wszystko zaczęło się w kopalni »Andaluzja« w Piekarach Śląskich, w której wtedy pracowałem”. (...) Większość [naszych] postulatów była ekonomiczna”.

Obok tego wywiadu znalazła się bardzo krótka historia dwóch fal strajkowych – z przełomu maja i kwietnia oraz z sierpnia 1988 roku. Na tyle krótka, że dziennikarz – podobnie, jak jego rozmówca – nie wspominał, iż w obu uczestniczyli pracownicy Huty „Stalowa Wola”. Protesty kwietniowo-majowe zostały w całej Polsce szybko „wygaszone” przez aparat represji. W sierpniu, jak pisałem przed tygodniem, już tak łatwo nie poszło. W każdym razie w HSW, w której strajk rozpoczął się 22 sierpnia, a zakończył dopiero 1 września. Rozpoczął się wtedy, kiedy górnicy – poza tymi z „Manifestu Lipcowego” – ostro już fedrowali. A zakończył się nie dlatego, że zabrakło chętnych do udziału w proteście, jak stało się to w „Andaluzji”, ale na apel Lecha Wałęsy. Z HSW wyszło kilka tysięcy strajkujących, których na ulicach miasta witały tłumy mieszkańców Stalowej Woli. To jest właśnie prawda, która jakoś nie może trafić do świadomości znanych działaczy „S”.

Polmański słabo zna nie tylko historię związku, ale i teksty swojego szefa M. Krzaklewskiego. Przewodniczący „S” napisał w 1998 r., we wstępie do książki o strajku w HSW, autorstwa stalowowolskiego dziennikarza Dionizego Garbacza, takie słowa: „Sierpniowy strajk w HSW, w 1988 roku, stał się czwartym gwoździem do trumny komunizmu. Pierwszy gwoździec to strajki lubelskie 1980 roku, drugi – strajki sierpniowe 1980 r., trzeci to strajki śląskie i Stoczni Gdańskiej w 1988 r. I wreszcie ten czwarty, w Stalowej Woli, jeden z najważniejszych, bo w wielkim zakładzie zbrojeniowym. Był zaskoczeniem dla Polski, tym większym, że o wydarzeniach w HSW przez długi czas milczały komunistyczne środki przekazu. To wtedy podziemni liderzy związku nazwali Stalową Wolę »bastionem Solidarności«, a w kilka miesięcy później jeden z przywódców strajku [Władysław Liwak – przyp. PN] usiadł przy »okrągłym stole« obok czołowych przywódców Solidarności”.

Jeżeli my sami nie będziemy mówili prawdy o historii NSZZ „Solidarność”, to zrobią to za nas ludzie z „Gazety Wyborczej”. A to już nie będzie historia, ale publicystyka na użytek bieżącej polityki.



Zwycięski zryw

HISTORIA. Miasto wyglądało jak oblężona twierdza: pełne wojska, transporterów opancerzonych, nisko krążących śmigłowców, milicji, ZOMO i agentów SB. Tysiące strajkujących w hucie i tyle samo mieszkańców przed bramami przedsiębiorstwa.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedzielny.pl

W roku 1987, 13 października, w siedzibie Sądu Wojewódzkiego w Sandomierzu kilkunastu działaczy „Solidarności” złożyło wniosek o rejestrację związku zawodowego.

Kobieta z konspiracy

Przewodniczącą grupy założycielskiej był Wiesław Wojtas. Do grudnia 1987 roku założyciele związku nie otrzymali z sądu żadnej odpowiedzi. W styczniu 1988 roku, z inicjatywy Władysława Liwaka, postanowiono powiększyć komitet założycielski oraz podjąć przez związek działalność, wprawdzie nielegalną, ale jawną.

Członkiem poszerzonego komitetu została Czesława Szpytma.

– Zawiadomiliśmy radę pracowniczą i dyrekcję huty, kto jest w składzie komitetu i że podejmujemy działalność – wspomina Czesława Szpytma. – Przez jakiś czas panowała zupełna cisza. Potem się zaczęło. Na terenie huty organizowano akcje potępiające komitet założycielski. W każdym wydziale robiono zebrania z pracownikami. W ten sposób dyrekcja sama nagłośniła sprawę. Zrobili za nas robotę.

W kwietniu 1988 roku komitet założycielski zorganizował w hucie wiec – po pracy, przed budynkiem dyrekcji. Była to odpowiedź związkowców na coraz częstsze szykany, jakie spotykały ich głównie w pracy.

Pracowników starano się wszelkimi sposobami odciągnąć



Historyczna brama nr 3 – dziś jedna z wielu w HSW S.A.

od zebrania. Mimo tego przyszło około 5 tysięcy osób. Wśród nich nie zabrakło Czesławy Szpytmy.

W odpowiedzi na wiec dyrekcja zwolniła dyscyplinarnie z pracy Wiesława Wojtasa i Wiesława Turasza. Komitet założycielski odpowiedział strajkiem. Jego członkowie, a szczególnie Władysław Liwak i Krzysztof Dębski, musieli się ukrywać. Czesława Szpytma pełniła funkcję łącznika między nimi. Strajk musiał być bowiem koordynowany.

Kiedy do niego doszło, Czesława Szpytma była poza hutą. Nie mogła wejść do zakładu. Razem z kilkunastoosobową grupą okupowała, aż do interwencji milicji, dom kultury. O tym, że strajk upadł, dowiedziała się z telewizji.

Ze strajkującymi spotkała się 1 maja po Mszy. Byli bardzo

podłamani. Czesława Szpytma dostała upomnienie w pracy. Kierownik przestrzegwał, że nie będzie jej dłużej chronił. Pracy związkowców jednak nie zarzuciła.

W lipcu 1988 roku zorganizowano następny wiec w obronie wyrzuconych z pracy. Odbywały się rozprawy sądowe. Na wszystkich występowała jako świadek. 22 sierpnia przyszedł moment decydujący. Wybuchł jedenastodniowy strajk, który zakończył się sukcesem związkowców. Czesława Szpytma była jedną kobietą wśród stojących na jego czele.

Decydujące starcie

Decyzja o rozpoczęciu strajku w Hucie Stalowa Wola 22 sierpnia 1988 roku zapadła dzień wcześniej, w niedzielę, w domu katechetycznym przy kościele Matki Bożej Królowej Polski.



Przywódcy sierpniowego strajku (OD LEWEJ): Wiesław Turasz, Czesława Szpytma i Wiesław Wojtas



strajku – kolejnego w tym roku, po kwietniowym i lipcowym.

Pierwsze trzy dni strajku nie zapowiadały jeszcze zwycięstwa. Przełomowe okazały się dopiero dwa kolejne. 25 sierpnia pracownicy narzędziowni wykonali krzyż, który postawili przed swoim wydziałem. Dzień później Wiesław Wojtas zdobył się, mimo asysty służby bezpieczeństwa, na odważny krok: wszedł na dach bramy nr 3 i stamtąd zachęcał mieszkańców Stalowej Woli do przyłączenia się do strajku. Ci z kolei słyszeli okrzyki strajkujących: „Chodźcie z nami”.

W pewnym momencie pękła bariera strachu. Lawina ludzi runęła na kordon wojska i ZOMO. Mimo oporu setki ludzi wtargnęło na teren huty. Przez kilka następných dni duchowe wsparcie dla strajkujących niosło wielu duchownych, w tym obecni biskupi Edward Frankowski i Jan Niemiec oraz księża Tadeusz Biały, Andrzej Gardiasz i Roman Jurczak.

1 września o godz. 19, po 11 dniach strajku został on zakończony na apel Lecha Wałęsy. Wyjście strajkujących z huty przerosło się w największą manifestację ludzi w dziejach miasta (ponad 20 tys. osób). Tłum przemaszerował sprzed bramy nr 3 do obecnej konkatedry, w której drzwiach ks. Edward Frankowski powitał wszystkich następującymi słowami: „Nielegalny proboszcz wita nielegalną »Solidarność«”.

20 lat później

Świętowanie jubileusza 20-letnia sierpniowego strajku Region



W poniedziałek dyrekcja huty zerwała wszelką łączność telefoniczną kombinatu z miastem. Ponad 30-tysięczna załoga bez trudu domyśliła się, iż jest to zapowiedź



Biskup Edward Frankowski, tak jak 20 lat temu, powitał związkowców w drzwiach bazyliki

Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność” rozpoczął od Mszy św. odprawionej w bazylice konkatedralnej w Stalowej Woli. Eucharystii, na którą przybyli przedstawiciele kilkunastu zakładów pracy z pocztami sztandarowymi, przewodniczył biskup Edward Frankowski.

Biskup „Solidarności”, jak bp. Frankowskiego nazywają związkowcy, w swojej homilii porównał zwycięstwo „Solidarności” do Bitwy Warszawskiej, która powstrzymała napór bolszewików. Wspominał też, iż nie byłoby wolnych związków zawodowych bez nauki Kościoła oraz takich wybitnych jego reprezentantów, jak Jan Paweł II czy kardynał Stefan Wyszyński. Podczas Mszy biskup poświęcił też replikę sztandaru

Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”. Uczestnicy rocznicowych obchodów modlili się o rychłą beatyfikację kapelana „Solidarności” ks. Jerzego Popiełuszki oraz papieża Jana Pawła II.

W części oficjalnej, która odbyła się w auli KUL, sześcioro związkowców (Maria Barwińska, Władysław Liwak, Roman Sudoł, Czesław Szpytma, Wiesław Turasz i Wiesław Wojtas) otrzymało wysokie odznaczenia państwowe, a 56 nagrodzonych zostało odznaką Zasłużony dla Regionu Ziemia Sandomierska. Obchodom towarzyszyła wystawa pokazująca sierpniowy strajk, zorganizowana przez IPN, a w kinie „Wrzos” wyświetlono poświęcony temu wydarzeniu film. ■

Mogli na mnie liczyć



EDWARD FRANKOWSKI, BISKUP „SOLIDARNOŚCI”

Jako proboszcz czułem się odpowiedzialny za Stalową Wolę, bowiem szkoda mi było tych ludzi. Wiedziałem, jak trudno im żyć, że nie mają znikąd poparcia i pomocy. Sam pochodzę z rodziny robotniczo-chłopskiej, a moje studia z katolickiej nauki społecznej dały mi narzędzia naukowego widzenia spraw społecznych. I właśnie nadarzył się taki czas w sierpniu 1988 r., kiedy trwały strajki w Stalowej Woli i trzeba było ludzi wesprzeć duchowo, moralnie i modlitewnie, a przede wszystkim być przy nich. Zawsze wychodziłem z założenia, że kapłan jest z ludu wzięty i dla ludu postawiony. Oni mogli i mieli prawo na mnie liczyć, dlatego też chciałem być im wierny, nie sprzeniewierzyć się. Była taka okazja, aby dać temu wyraz: dokładnie 20 lat temu, przed świętem Matki Bożej Częstochowskiej, strajk w hucie wygasnął, ludzie byli przerażeni, okłamani, zawiedzeni, wiele osób nie chciało już strajkować.

O co walczyliśmy?



ANDRZEJ KACZMAREK, PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU REGIONU ZIEMIA SANDOMIERSKA NSZZ „S”

Obecnie postulaty z lat 1980 i 1988 ciągle pozostają aktualne. Wolność wprawdzie została wywalczona, ale prawa pracownicze nadal są łamane. Związek skupia się więc teraz na walce o ich obronę.

W tej sferze rola związku jest nawet jeszcze większa niż za komuny, bo przed nami trudniejszy przeciwnik: już nie przedsiębiorstwa państwowe, ale pracodawcy prywatni. Czasami jest to kapitalizm jeszcze dziewiętnastowieczny. W naszym regionie trzon firm stanowią ciągle przedsiębiorstwa państwowe, które jednak szybko się przekształcają. To jest dla nas duże wyzwanie. Doświadczaliśmy bolesnych przekształceń w HSW czy też przy likwidacji „Siarkopolu”. Obecnie zaś najwięcej problemów dostarcza nam Janów Lubelski, gdzie fiński właściciel wypowiedział umowę 150 pracownikom.

Kościół św. Bartłomieja – staszowska perła

Ukryte skarby

Kościół św. Bartłomieja – perła architektoniczna, matka wszystkich kościołów staszowskich – już wkrótce załśni dawnym blaskiem, a jego drzwi będą otwarte dla obecnych parafian, którzy podjęli ogromny wysiłek odrestaurowania świątyni.

Pierwotna drewniana świątynia w Staszowie została zniszczona przez Tatarów w 1242 r. Obecny murowany kościół, wybudowany przez Dorotę Tarnowską, dziedziczkę Staszowa, ok. 1345 r. konsekrował biskup krakowski Jan Grot.

Pierwszą dużą modernizację kościół przeszedł w I poł. XVII w., w ramach której od zachodniej strony dobudowano wieżę z kruchtą oraz wspaniałą kaplicę grobową rodziny Tęczyńskich pw. MB Różańcowej. Prace ukończone zostały około 1625 r.

Kolejny remont kościoła miał miejsce w latach 60. XVII wieku, po zniszczeniach potopu szwedzkiego. W XIX i XX w. kościół był szczególnie często odnawiany. Spowodowane to zostało pożarem i poważnym pękaniem ścian związanym z osiadaniem budowli. Pod koniec XX w. znów zaobserwowano uszkodzenia ścian i sklepień.

Proboszcz parafii ks. Henryk Kozakiewicz nie pozwolił, by świątynia tak umiłowana przez pokolenia staszowian znów podupadła. W 2005 r. dzięki jego zabiegom oraz pomocy parafian rozpoczęto prace konserwatorskie, które przyniosły wiele zaskakujących odkryć i ujawniły nieznane dotąd, schowane pod późniejszymi warstwami przemalowań, zabytki malarstwa ściennego.

Prace rozpoczęto od odrestaurowania kaplicy Tęczyńskich, nawiązującej do kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu. Ze ścian zdjęto kolejne warstwy przemalowań, by odsłonić i zachować oryginalną kolorystykę. W pełni odnowioną kaplicę Tęczyńskich

poświęcił bp Andrzej Dzięga, ordynariusz diecezji sandomierskiej, w październiku 2006 r.

Cenne malowidło

– Wiosną 2007 r. podczas badań konserwatorskich prowadzonych w prezbiterium kościoła odnaleźliśmy na ścianie północnej i północno-wschodniej późnośredniowieczne tynki z pokrywającymi je malowidłami – mówią konserwatorzy Ewelina Dziopak-Gruszczyńska i Marcin Gruszczyński.

– Było to dla nas niemałe zaskoczenie – dodają. – Najbardziej interesujący jest wizerunek św.

Bartłomieja. Malowidło przedstawia postać mężczyzny z biodrami owiniętymi białym perizonium, trzymającego grubą drąg, na którym wisi ludzka skóra. Jest to niewątpliwie św. Bartłomiej, jeden z apostołów, który zginął śmiercią męczeńską obdarty ze skóry. Malowidło to nosi cechy małopolskiego malarstwa cechowego i można je datować na lata 1460–1480.

W ścianie północnej natrafiono ponadto na niszę na sakramentalia z otaczającymi ją fragmentami malowideł, pochodzącymi z tego samego okresu co wizerunek św. Bartłomieja. Z powodu złego stanu zachowania trudno zinterpretować przedstawienie. Nisze takie, obowiązkowe w epoce przed Soborem Trydenckim, służyły do składania Najświętszego Sakramentu po każdej Mszy św. – wyjaśniają konserwatorzy.

Malowidło przedstawiające św. Bartłomieja nie będzie, podobnie jak

i cyborium, widoczne, ponieważ znaczną jego część przysłania monumentalny, pochodzący z II poł. XVIII w. ołtarz główny. Przewidziano wykonanie kopii wizerunku św. Bartłomieja i umieszczenie jej na północnej ścianie prezbiterium, by choć w takiej formie pokazać zainteresowanym przedstawienie patrona świątyni.

Podczas tego etapu prac konserwatorskich odnowiono sklepienie, drewniany ołtarz główny z II poł. XVIII wieku.

Dalsze odkrycia

Przystępując do prac badawczych oraz znając historię wielokrotnych remontów wnętrza w ciągu ostatnich 200 lat, konserwatorzy nie przewidywali wielkich odkryć. Jednak po wykonaniu kilkudziesięciu odkrywek spod warstw wtórnych tynków zaczęły ukazywać się dość dobrze zachowane, duże fragmenty malowideł na ścianie południowej nawy.

– Jest to prawdopodobnie późnorenesansowa dekoracja ornamentalna – wyjaśniają konserwatorzy – pochodząca prawdopodobnie z I poł. XVII wieku.

Dotychczas w nawie kościoła oraz kruchcie zachodniej i południowej wymieniono tynki, wykonano iniekcję spękań murów i sklepienia oraz konserwację techniczną i estetyczną marmurowego epitafium ks. Dajewskiego z 1664 r., portalu wejściowego przy południowej kruchcie.

Zabiegom konserwatorskim poddawany jest również drewniany krucyfik tęczowy. Zakończenie prac konserwatorskich w nawie w ramach obecnego etapu przewidziane jest na październik br. Na konserwację czekają jeszcze dwa boczne późnobarokowe ołtarze, a także kamienna chrzcielnica.

Ks. prał. Henryk Kozakiewicz wierzy, że z Bożą i ludzką pomocą do 2010 r. zostaną zakończone wszystkie prace wewnątrz i na zewnątrz zabytkowej świątyni.

Dorota Sobolewska-Bielecka

Ołtarz MB Różańcowej z II poł. XVIII w. w kaplicy Tęczyńskich. Stan po konserwacji



EWELENA DZIOPAK-GRUSZCZYŃSKA